

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Jędrzeja Pliszki

*Pojęcie państwa w polskiej nauce prawa konstytucyjnego: 1918-2018 na tle
niemieckiej i francuskiej teorii państwa*

I. Wybór problemu badawczego

1. Badania nad państwem i jego istotą stanowią ważny element w dyskursie o tożsamości ustrojowej Rzeczypospolitej. Analiza poglądów teoretyków państwa i prawa na pojęcie państwa stanowi podstawę zrozumienia treści, funkcji i wartości uniwersalnych zjawisk ustrojowych i ich znaczenia dla polskiej państwowości. Pokazuje, że rodzime formy i urządzenia ustrojowe, będące zarówno dziedzictwem pokoleń, jak i odrębności kulturowej są nośnikami podstawowych dla społeczeństwa wartości i jednym z warunków jego integralności.

Racje historyczne mogą uświadamiać nie tylko konieczność otwarcia perspektywy badawczej na koncepcje i poglądy niemieckich i francuskich teoretyków i filozofów, ale także na to, że w różnych okresach i okolicznościach i w różnym zakresie poglądy te wywierały wpływ na kształt polskiej państwowości w XX wieku. Pokazuje to, że pojęcie państwa na gruncie polskiej nauki prawa konstytucyjnego jest w jakiejś mierze produktem historycznych doświadczeń i nauki o istocie państwa i regułach jego funkcjonowania. Jak mówił prof. Franciszek Longchamps „Polska jest miejscem przeciągów historycznych, to historia zrobiła z nas komparatystów”¹.

Państwo w znanym nam obecnie kształcie jest wytworem przełomu XVIII i XIX wieku, okresu rewolucji burżuazyjnych, tworzenia pierwszych konstytucji, monarchii konstytucyjnych i republik. Za cezurę uznać można rok 1789 – rok Rewolucji Francuskiej, która nadała państwu inny niż dotąd wymiar.

¹ cyt. za J. Jeżewski, *Dekoncentracja terytorialna administracji jako zasada prawa administracyjnego we Francji*, Wrocław 2004 r., s. 9.

2. Przedmiotem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest zagadnienie pojęcia państwa w polskiej nauce prawa konstytucyjnego na tle niemieckiej i francuskiej teorii państwa. Autor postawił sobie za cel przedstawienie i uporządkowanie dorobku polskiej nauki o państwie w zakresie w jakim można zestawić ją z procesem odtworzenia i kształtowania nowoczesnego państwa polskiego. Zwraca uwagę, że nauka o państwie wywierała duży wpływ na polskiego ustrojodawcę i naukę prawa konstytucyjnego.

Doktorant zasadniczo skupił się na istocie państwa. W tym zakresie omówił dorobek nauki o państwie w systemie prawa kontynentalnego, przedstawił polskie teorie państwa na tle nauki kontynentalnej. Zwraca przy tym uwagę, że w Polsce łatwiej jest odwołać się do wspólnoty w tworzeniu państwa, aniżeli do prawa czy autorytetu władzy jako podstawy ładu społecznego.

Problematyka badawcza rozprawy nie została dotąd szerzej omówiona w literaturze przedmiotu. Nie ma opracowania monograficznego systematyzującego dorobek nauki prawa konstytucyjnego w kwestii pojęcia i istoty państwa oraz jego formy ustrojowej. Autor deklaruje, że jego intencją było uzupełnienie istniejącej luki w tym obszarze badawczym. Tym bardziej z uznaniem należy przyjąć tak szerokie opracowanie poświęcone temu zagadnieniu.

3. Tytuł rozprawy został sformułowany właściwie; odzwierciedla przyjęte założenie badawcze, czyli weryfikację, na płaszczyźnie teoretycznoprawnej, pojęcia państwa w polskiej nauce prawa konstytucyjnego, jak również ocenę dorobku polskiej nauki o państwie na tle niemieckiej i francuskiej teorii państwa.

Analiza treści wskazuje, że kluczową tezą recenzowanej dysertacji jest wykazanie, po pierwsze, czy da się w polskiej nauce prawa ustrojowego znaleźć wspólne elementy pojęcia państwa, po drugie jakie miejsce zajmuje dorobek polskiej nauki w kontynentalnej nauce o państwie.

Wybór problemu badawczego uważam za trafny. Warte analizy są bowiem zagadnienia roli i znaczenia polskiej nauki o państwie w procesie kształtowania się nowoczesnego państwa polskiego. Rozważania tego rodzaju niewątpliwie mogą dać rezultaty poznawczo ważne. Autor zresztą trafnie eksponuje kwestię praktycznego wykorzystania badań nad tworzeniem rozwiązań zapewniających organizacji państwowej celowość i skuteczność.

Zadanie, które postawił sobie Autor, jest więc naukowo doniosłe. Jego realizacja wymagała odwołania się do poglądów doktryny, jak również uporządkowania tego obszernego materiału badawczego. W mojej ocenie mgr Jędrzej Pliszka zasadniczo zrealizował to zadanie w sposób zadawalający. Doktorant trafnie przyjął, że aby „uporządkować” się w państwo,

trzeba najpierw wyjaśnić co w nim widzimy i czego się spodziewamy po tej formie organizacji. Polskie doświadczenia pokazują, jak wiele znaczy posiadanie własnego państwa. Państwo polskie kilkakrotnie było organizowane oddolnie stąd w Polsce ważna jest refleksja po co organizować się w odrębne państwo i czemu ten sposób zrzeszenia ma służyć. Jednakże deklarowany cel badawczy nie został w mojej ocenie do końca zrealizowany prawidłowo. Przede wszystkim nie wskazuje jak rozumie naukę prawa konstytucyjnego. W doktrynie przyjmuje się, że pojęcie „prawo konstytucyjne” można rozumieć po pierwsze jako całokształt norm prawnych dotyczących ustroju państwowego, po drugie zespół poglądów na temat gałęzi prawa określanej mianem prawa konstytucyjnego. Z całokształtu można *implicite* wywnioskować, że chodzi o usystematyzowanie i wyjaśnienie istoty państwa. Przedmiotem zainteresowania Autora, w kontekście nauki prawa konstytucyjnego, jest funkcjonowanie państwa na tle przyjętych koncepcji teoretycznych w celu wykazania pewnych prawidłowości.

Z metodologicznego punktu widzenia zabrakło też wskazania założeń i zmiennych prowadzonych analiz badawczych odnośnie pojęcia samego państwa, jak też konsekwencji badawczej w kwestii wpływu myśli teoretycznoprawnej na istotę i funkcje państwa polskiego. Ponadto niezrozumiała jest przyjęta cezura czasowa badań – „1918-2018”. Doktorant nigdzie nie wyjaśnił przyjęcia takiego zakresu temporalnego. Treść rozprawy wskazuje, że rozważania dotyczące nauki o państwie po 1990 r. kończą się na pojęciu państwa w Konstytucji z 1997 r. Nie do końca też udało się Autorowi ukazać znaczenia i wpływu dorobku niemieckiej i francuskiej nauki o państwie na pojęcie państwa w polskiej nauce prawa konstytucyjnego. Jego rozważania w tym zakresie mają raczej charakter informacyjno-sprawozdawczy. Być może jest to konsekwencja niewyjaśnienia pojęcia „nauka prawa konstytucyjnego”. W tym miejscu wytknąć też trzeba Autorowi wybiórcze i pobieżne omówienie poglądów przedstawicieli nauki w okresie debaty konstytucyjnej i ich wpływ na kształt rozwiązań dotyczących pojęcia i funkcji państwa w Konstytucji z 1997 r.

II. Treść rozprawy

Kluczową sprawą dla opracowania tego tematu i sprostania wyznaczonym celom badań, w myśl przyjętego założenia, jest konstrukcja rozprawy. Układ pracy w istocie odpowiada jej podstawowym treściom. Rozprawa składa się ze wstępu i pięciu rozdziałów.

Autor zasadniczo przestrzega tzw. sekwencyjności wywodów, co sprawia, że zachowany został ład informacyjny. Jednak można mieć zastrzeżenia do tytułów rozdziałów i układu (rozmieszczenia) materii w ramach poszczególnych rozdziałów.

Uważam, że w świetle przyjętego założenia badawczego nie do końca przemyślana jest konstrukcja i treść Wstępu. Wstęp rozprawy stanowi jej kwintesencję – główną myśl oraz służy nakreśleniu problematyki ujętej w pracy. Przedstawia kolejne rozdziały pracy z opisem każdego z nich oraz ze wskazaniem, w każdym wymienionym rozdziale, myśli przewodniej. Tego w recenzowanej pracy zabrakło; Autor nie wyjaśnia bowiem przyjętego podziału badanej materii.

W rozdziale 1 omówił Autor dorobek nauki o państwie w systemie prawa kontynentalnego. Wyjaśnił w nim jaki jest przedmiot nauki o państwie i jej związek z nauką prawa. Przedstawił główne założenia niemieckiej i francuskiej teorii państwa.

Rozdział 2 zatytułowany: „okres od 1918 do 1935 roku” koncentruje się na koncepcjach i poglądach mających wpływ na polskie realia prawnopaństwowe na progu tworzenia nowej państwowości. Autor przedstawia w nim polskie teorie państwa, omawia koncepcję państwa w Konstytucji Marcowej i w Konstytucji Kwietniowej. Konstrukcja tego rozdziału nie jest jednak do końca przemyślana, a wręcz chaotyczna. Począwszy od nieczytelnego tytułu, a skończywszy na wewnętrznej systematyce. Rzuca się w oczy brak symetrii badawczej. Podrozdział o państwie w Konstytucji marcowej nie poprzedzają żadne uporządkowane rozważania stanowiące podbudowę teoretyczną przyjętych rozwiązań prawnych, zwłaszcza dotyczących istoty republiki i zwierzchniej władzy narodu. Autor stoi na stanowisku, że ta Konstytucja była tworzona w sposób chaotyczny i podporządkowany bieżącym stosunkom politycznym, dlatego trudno jest mówić, że zawiera przemyślaną wizję państwa. Dostrzega wprawdzie, że pojęcie narodu wyrażone w art. 2 Konstytucji marcowej opiera się na dorobku francuskiej szkoły klasycznej, ale tego wątku nie pogłębia.

Więcej uwagi poświęcił Doktorant teoriom, które miały wpływ na koncepcję państwa w Konstytucji kwietniowej. Przybliżył niemiecką szkołę klasyczną, poglądy J. Makowskiego, A. Peretiakowicza, Z. Cybichowskiego, S. Starzyńskiego, L. Kulczyckiego, normatywizm W. L. Jaworskiego i M. Starzewskiego, system Wł. Maliniaka; empirym L. Gumplowicza, szkołę psychologiczną L. Petrażyckiego, eklektyzm E. Jarry. Autor stoi na stanowisku, że uchwalenie Konstytucji kwietniowej poprzedziła dojrzała dyskusja w doktrynie na temat roli i znaczenia państwa. Podnosi, że Konstytucja ta była adaptacją systemu państwa społecznego W. Makowskiego. Zwraca uwagę na różnice w pojmowaniu państwa w obu ustawach zasadniczych okresu międzywojennego. W Konstytucji marcowej państwo staje się zorganizowanym panowaniem narodu nad samym sobą. Państwo-osoba prawna narodu „jest nieskrępowanym

rozkazodawcą wobec jego członków, a system prawa publicznego, w tym konstytucyjnego, zawiera reguły wykonywania tych uprawnień”. Państwo w Konstytucji kwietniowej jest grupą społeczną „spojoną więzami wzajemnej współzależności, a konkretne regulacje prawne, sprawowana władza czy powiązania organizacyjne są konsekwencją charakteru tej grupy i jej roli w życiu członków” (s. 187).

W rozdziale 3 zatytułowanym: „Okres od 1935 do 1990 roku” omawia systemy jellinkowskie skupiające się na celach państwa – W. Komarnickiego, S. Kutrzeby, normatywizm A. Derynga, empiryzm Cz. Znamierowskiego, teorię akceptacji władzy G. Seidlera. Pomijając znowu nieprecyzyjny tytuł i brak wyjaśnienia takiej cezury czasowej, z treści rozdziału nie wynika, jaka hipoteza badawcza została w nim poddana weryfikacji. Przyjęty zakres temporalny jest niezrozumiały. W okresie 1935-1990, w Polsce funkcjonowały różne reżimy prawnoustrojowe oparte na określonej ideologii wsparte poglądami nauki prawa na pojęcie państwa. Po drugiej wojnie światowej wykształciła się też rodzima teoria państwa (np. S. Rozmaryn, W. Zamkowski, S. Erlich, Z. Zawadzki, J. Chałasiński, J. J. Wiatr, W. Wesołowski, J. Kuczyński), której Autor w ogóle nie dostrzega. Na przyjętej w tytule rozdziału osi czasu, zwłaszcza w okresie PRL, należało przedstawić poglądy nauki prawa konstytucyjnego na państwo i jego funkcje oraz podmiot władzy zwierzchniej. Pisze Autor tylko zdawkowo, że w okresie komunistycznym polska nauka o państwie nie była oryginalna, gdyż ograniczyła się tylko do interpretacji doktryny marksistowsko-leninowskiej. Dostrzega jednak, że po 1956 r. istniały badania specjalistyczne.

Ostatni rozdział traktuje o nauce o państwie po 1990 r. Tytuł rozdziału też nie jest precyzyjny. Autor porusza w nim kwestie studiów nad państwem po 1990 r. Zwraca uwagę na deficyt myśli prawnoustrojowej po 1990 r. Zasadniczo skupia się na pojęciu państwa w Konstytucji z 1997 r. i w debacie poprzedzającej uchwalenie konstytucji. Analizuje, mając na względzie przedwojenny dorobek konstytucyjny oraz refleksję teoretycznoprawną, postanowienia ustawy zasadniczej z 1997 r. przesądzające o istocie i funkcjach państwa: zasadę dobra wspólnego, suwerenności narodu i demokratycznego państwa prawa. Zabrakło w mojej ocenie rozważań poświęconych znaczeniu i funkcji państwa po akcesji do Unii Europejskiej. Poza wzmianką na s. 180 o treści art. 90 Konstytucji, Autor pominął stanowisko teoretyków państwa w kwestii wpływu transferu kompetencji państwa w niektórych sprawach na rzecz organizacji międzynarodowej na istotę państwa jako dobra wspólnego i zasadę zwierzchnictwa narodu. Powstaje pytanie o przyczynę pozostawienia tej materii poza obszarem badawczym.

Pracę kończy rozdział 5 – Wnioski. Jestem zdania, że wnioski tak jak wstęp, czy zakończenie, nie powinny być ujęte w formę rozdziału. We wnioskach Doktorant dokonuje

rekapitulacji podjętych rozważań. Ocenia dorobek polskiej nauki o państwie na tle przyjętych rozwiązań konstytucyjnych. Stara się wyprowadzić wspólne pojęcie państwa i jego cech w nauce polskiej. Tę część pracy oceniam wysoko.

III. Metodyka pracy. Uwagi szczegółowe

1. Doktorant stoi na stanowisku, że przepisy art. 1 i art. 4 Konstytucji z 1997 r. odwołują się do pojęć zastanych przyjętych w Konstytucji marcowej i Konstytucji kwietniowej. Zwraca przy tym uwagę, że związek zasady dobra wspólnego z zasadą suwerenności narodu jest niespójny, a wręcz sprzeczny i może generować chaos pojęciowy w relacjach państwo-społeczeństwo-jednostka. Jest zdania, że postawienie obok siebie sprzecznych koncepcji państwa ograniczonego i liberalnego z państwem społecznym, nie sprzyja kompromisowi społeczno-politycznemu. Nie podzielam tej oceny. Kategoria dobra wspólnego jest kluczowym pojęciem w tradycji myśli republikańskiej. Jak odnotowuje republikańska tradycja od Cycerona i Seneki odrodzona w renesansowych miastach włoskich, a potem w Niderlandach, Polsce i Anglii w centrum uwagi stawia „pojmowanie państwa jako teleologicznej, samorządnej wspólnoty politycznej oraz jako *res publica*, rzeczy publicznej, która jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Kategorie republiki, wolności republikańskiej, możliwej tylko w wolnym państwie, w którym podlegamy prawu a nie władcy, odsyłają zatem do sprawiedliwego i praworządnego ładu politycznego, którego nadrzędnym celem jest dążenie do dobra wspólnego, rozumianego jako najwyższe dobro wspólnoty politycznej.

W Konstytucji z 1997 r. dobro wspólne jest pojęciem utożsamionym z państwem (o tym przesądza treść zarówno preambuły, w której zawarty jest zwrot dobro wspólne – Polska), jak też w art. 1, zgodnie z którym Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym. Jednocześnie art. 82 stanowi, że obowiązkiem obywatela polskiego jest, obok wierności Rzeczypospolitej Polskiej, troska o dobro wspólne. O dobru wspólnym wspomina też art. 25 ust. 3 konstytucji, nakazując kościołom i państwu współdziałanie dla „dobra człowieka i dobra wspólnego”. Ponadto Konstytucja używa zwrotów podobnych, wspominając o dobru państwa w art. 113, zezwalającym na utajnienie obrad parlamentu, zaś o dobru Ojczyzny mówią rotę przysięgi Prezydenta (art. 130) i członków Rady Ministrów (art. 151).

W wyroku z 16 marca 2010 r., sygn. akt K 24/08, Trybunał wskazał, że art. 1 określa istotę państwa i ma zasadnicze znaczenie, zaś samo pojęcie „dobra wspólnego” ma charakter wielowymiarowy i może być rozumiane między innymi w znaczeniu historyczno-

egzystencjalnym, moralnym, materialnym czy celowościowym. Zdaniem Trybunału, oznacza on, że Rzeczpospolita to „*res publica*” – rzecz wspólna, a więc wspólnota obywateli, przez co ustrojodawca podkreśla uczestnictwo wspólnoty nie tylko w korzystaniu z dobra, którym jest Rzeczpospolita, lecz także w jego ustawicznym współtworzeniu oraz we współodpowiedzialności za nie. Zarazem jednak Trybunał zawarł w uzasadnieniu stwierdzenie, że „dobre wspólne” to antonim „dobra indywidualnego”.

Można wywnioskować, że dobro wspólne jawi się nie jako sens, ale jako cel działań państwa i władzy. Także według opinii powszechnej i utrwalonej dobro wspólne jest (nawet jeśli nie *explicite* wyrażonym) podstawowym celem państwa i władzy.

Zdaniem J. Trzczińskiego, dobro wspólne pojawia się w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jako argument wzmacniający konkretne rozstrzygnięcia oparte na konkretnych wartościach konstytucyjnych, przede wszystkim solidaryzmie, sprawiedliwości społecznej, równości i demokratycznym państwie prawnym. M. Piechowiak jest natomiast zdania, że pojęcie to ma zupełnie autonomiczne znaczenie i choć wyraża „istotę państwa”, to w orzecznictwie TK staje się przeciwwagą praw i wolności, skłonny jest jednak uznać, że państwo rozumiane w kontekście art. 1 musi spełnić rolę służebną wobec obywateli. Janusz Trzcziński postuluje jednakże w swoim tekście *Rzeczpospolita Polska dobrem wspólnym wszystkich obywateli* [w:] *Sądownictwo administracyjne gwarantem wolności i praw obywatelskich*, red. J. Góral, R. Hauser, J. Trzcziński, Warszawa 2005 r., aby nie redukować zasady (kategorii) dobra wspólnego do stosunku jednostka – państwo, bowiem nie jest to kategoria tożsama z interesem publicznym, ani innymi tego rodzaju pojęciami opisującymi konieczność ochrony dobra publicznego, ogólnego interesu w przypadku kolizji realnej lub hipotetycznej z dobrem i interesem indywidualnym. Ta konstatacja jest bowiem, moim zdaniem, kluczowa dla zrozumienia sedna kategorii dobra wspólnego użytego w konstytucji.

Państwo polskie jest traktowane jak wspólnota obywatelska (*res publica*), nie zaś jak zespół organów (instytucji) sprawujących władzę nad obywatelami. Można przyjąć tezę, że wszystkie zadania należące do państwa Konstytucja powierza Rzeczypospolitej – wspólnocie wszystkich obywateli. Rzeczpospolita m. in. strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju (art. 5); stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącego źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju (art. 6 ust. 1); zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14); chroni własność i prawo dziedziczenia (art. 21 ust. 1); praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej

(art. 24). Ale już w zdaniu 2 art. 24 czytamy, że to „Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy”, w art. 71 ust. 1 stanowi się, że „Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny”, na mocy art. 125 referendum ogólnokrajowe może zostać przeprowadzone „w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa”, art. 126 ust. 2 stanowi, że Prezydent RP „stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa”. Według art. 153 ust. 1 „W celu zapewnienia zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego wykonywania zadań państwa, w urzędach administracji rządowej działa korpus służby cywilnej”. Przykłady te pokazują, że w niektórych przypadkach rozróżnienie Rzeczypospolitej i państwa jest widoczne i wtedy pojęcie państwa nie jest równorzędne z pojęciem Rzeczypospolitej. Państwo, w znaczeniu jakie przypisuje mu w określonych przypadkach ustrojodawca, oznacza władzę publiczną, organy państwowe, instytucje wykonujące zadania państwa bądź zlecone przez państwo. Rzeczpospolita nie oznacza władzy państwowej, stanowi ona zorganizowane państwo obywatelskie jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Rzeczypospolitej nie da się zredukować do aparatu państwowego, a więc do ogółu organów i instytucji pomocniczych.

W mojej ocenie zawarta w pracy analiza pojęcia dobra wspólnego w Konstytucji z 1997 r. na tle postanowień art. 4 Konstytucji kwietniowej nie jest pogłębiona. Dostrzegalny jest też bardzo ograniczony zakres materiału źródłowego (literatury i orzecznictwa) w tej materii. W ogóle nie zauważa Autor publikacji Marka Piechowiaka poświęconych konstytucyjnej zasadzie dobra wspólnego w tym monografii *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Oficyna Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2012. Nie sięgnął też Doktorant do innych znaczących publikacji poświęconych dobru wspólnemu np.: M. Zubik, *Refleksje nad dobrem wspólnym jako pojęciem konstytucyjnym*, [w:] *Prawo a polityka*, Warszawa 2007 r.; D. Pietrzyk-Reeves, *Pojęcie dobra wspólnego a relacja moralność-polityka w klasycznej tradycji republikańskiej* [w:] *Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej*, Warszawa 2011 r.; *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W.J. Wołpiuk, Warszawa 2008 r.; W. Brzozowski, *Konstytucyjna zasada dobra wspólnego*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 11.

2. Tworzenie konstytucji jest zawsze wyborem między możliwymi wersjami organizacji ładu społecznego i politycznego budowanego na wartościach konstytucyjnych. Proces ten wymaga określonego ładunku społecznego poparcia dla układu aksjologicznego odniesienia, określenia treści konstytucji. przede wszystkim jest to jednak kwestia określenia podmiotu, któremu można przypisać uprawnienia władcze, a także stosowanej reprezentacji.

Autor stoi na stanowisku, że przepis art. 4 Konstytucji proklamujący zasadę suwerenności Narodu stanowi „bezrefleksyjną kalkę” unormowania art. 2 Konstytucji marcowej. Jak już wspomniałam wyżej nie pogłębił rozważań dotyczących pojęcia i istoty suwerenności zwłaszcza w kontekście transferu kompetencji na rzecz organizacji międzynarodowej. Podział kompetencji między państwo członkowskie a Unię nierozzerwalnie związany ze sprawą suwerenności państwa. Jeśli idzie o suwerenność, to za tym pojęciem kryje się „kompetencja kompetencji” państwa, czyli pełna zdolność do określenia przez państwa form, w jakich wykonywane są funkcje państwa. G. Jellinek utożsamiał prawo z władzą. Suwerenność zaś rozumiał jako wyłączną zdolność państwa do samookreślenia prawnego, a również samoograniczenia. Wcześniej P. Laband mówił o kompetencjach kompetencji, z czego w ujęciu abstrakcyjnym w kategoriach prawa wynika, że najważniejsza władza państwowa nigdy nie wiąże się z prawem pozytywnym. M. Hariou istotę suwerenności upatrywał w mocy prawa obowiązującego. Według niego suwerenność prawa jest wyrazem woli suwerennego państwa, a suwerenność polityczna jest jej podporządkowana. Kelsen wiązał hipotezę prawa międzynarodowego z obiektywizmem, zaś prawa wewnętrznego z subiektywizmem. Stąd wnioskował, że prawo międzynarodowe jest nadrzędne w stosunku do prawa państwowego. Współcześnie suwerenność jest jednak całkiem inna niż suwerenność w czasach narodzin państwa polskiego, czy nawet w XIX w. Rosnący internacjonalizm, a nawet globalizacja nowoczesnych państw powodują, że kooperacja regionalna i światowa jest nieodzowna. Konstytucje Rzeczypospolitej opierają się na koncepcjach suwerenności, które obowiązywały w chwili ich tworzenia. Konstytucja tworzona w ostatnim wieku może być uaktualniona w drodze włączenia dyspozycji dotyczących przekazywania suwerenności władzy organizacji międzynarodowej lub ponadnarodowej. Zatem aktualne pojęcie suwerenności w Konstytucji może być jedynie określone w drodze uwzględnienia jej dyspozycji, dotyczących prawa międzynarodowego lub organizacji ponadnarodowych. Tradycyjnie pojmowana suwerenność przestaje być najwyższą wartością konstytucjonalizmu państwowego.

3. Analiza poglądów teoretyków na pojęcie państwa stanowi podstawę zrozumienia wartości uniwersalnych zjawisk ustrojowych i ich znaczenia dla polskiej państwowości. Powstaje pytanie, czy taką wartością może być neutralność moralna państwa i przymiot świeckości. W naukach prawnych zwraca się uwagę, że chodzi tu o oddzielenie kościoła od organów państwa, a nie od obywateli. Dobrem najwyższym jest bowiem państwo jako, że ono jest własnością wszystkich obywateli.

Zdaniem G. Hegla „państwo, jako państwo obywatelskie oraz jego prawodawcy i zarządcy nie powinni jako tacy wyznawać żadnej wiary”. „Współczesność” myśli heglowskiej widzimy w kontekście rozważań o wyabstrahowaniu moralnym państwa; państwo zaczyna pretendować do roli arbitra w sporach moralnych i nie można dyskutować z jego wizją powinności moralnych jego obywateli np.: „Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela”, „Obowiązkiem obywatela polskiego jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne”, „Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej”. Szkoda, że Autor nie prowadził rozważań w tej materii.

4. Kolejnym istotnym z punktu widzenia tytułowego zagadnienia badawczego, a niepodjętym przez Doktoranta, jest kwestia relacji zasad zwierzchnictwa narodu i dobra wspólnego z zasadą samorządu terytorialnego. W obu przypadkach mamy do czynienia z koncepcją władztwa legitymizowanego szerokim poparciem. Można spotkać poglądy, że gdyby *de facto* w Polsce funkcjonowało, w republikańskim wymiarze, ludowładztwo to samorządność byłaby zbędnym zjawiskiem.

Przedstawiciele państwowej teorii samorządu terytorialnego podnoszą tezę, że samorząd terytorialny jest pojęciem i instytucją prawa zależną w swym bycie od woli państwa, a zatem od postanowień prawa, przechodzą następnie do tez i antytez w przedmiocie istoty, treści, atrybutów tego pojęcia. W centrum uwagi tego nurtu znalazły się kwestie związane z: określeniem charakteru prawnego podmiotu samorządu terytorialnego a z nim pojęcia związku publicznoprawnego i organu państwowego, pojęciem samodzielności samorządu terytorialnego, mechanizmem podejmowania woli przez związek publicznoprawny i organ państwowy, rozróżnieniem podmiotu samorządu od pojęcia samorządu utożsamianego z decentralizacją, pojęciem decentralizacji jako ustrojowym stosunkiem publicznoprawnym i administracyjnoprawnym, problemem podmiotu, względem którego następuje decentralizacja, zagadnieniem osobowości prawnej, osobowości publicznoprawnej samorządu terytorialnego a także publicznych praw podmiotowych samorządu terytorialnego. Teoria państwowa opiera się zatem na negacji praw gminy wynikających z samej natury, negacji podziału spraw załatwianych przez gminę na zakres własny i poruczony, jako nie znajdującego teoretycznych zobiektywizowanych kryteriów klasyfikacji. Jednocześnie teoria ta podnosi, że wszystkie sprawy realizowane przez gminę są sprawami państwowymi. Szczególnym dorobkiem tej teorii jest utożsamienie samorządu terytorialnego z decentralizacją w obrębie państwowych organów administracyjnych jednej osoby prawa publicznego, którą jest państwo.

Państwowa teoria samorządu terytorialnego nie może lekceważyć eksponowania znaczenia instytucji państwa w procesie decentralizacji władzy publicznej. Stąd właśnie w art. 11 ustawy o samorządzie województwa jest nałożony na samorząd województwa obowiązek określania strategii rozwoju województwa uwzględniającej pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, a także pielęgnowanie i rozwijanie tożsamości lokalnej. Uważam, że rozważania w tym zakresie pozwoliłyby Autorowi pogłębić analizy dotyczące istoty i funkcji państwa w nauce prawa konstytucyjnego.

IV. Ocena strony formalnej pracy

Rozprawa doktorska mgr Jędrzeja Pliszki jest napisana na dobrym poziomie naukowym. Doktorant wykazuje duży stopień samodzielności, a tym samym naukowej dojrzałości, w rozwiązywaniu kwestii trudnych i niejednokrotnie dyskusyjnych. Bez wątpienia recenzowana rozprawa porusza istotne problemy dotyczące roli nauki o państwie w procesie tworzenia i kształtowania polskiej państwowości.

Pracę czyta się dobrze, język dysertacji jest prosty. Maszynopis jest staranny, chociaż nie wyjustowany. Rzetelnie został sporządzony wykaz źródeł prawa. Wykaz literatury również sporządzono starannie.

Konkluzja: Recenzowana praca jest poświęcona zagadnieniu poznawczo doniosłemu. Stanowi oryginalne rozwiązanie ważnego problemu naukowego, potwierdza także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta.

Studium monograficzne traktujące o pojęciu państwa w polskiej nauce prawa konstytucyjnego na tle niemieckiej i francuskiej teorii państwa, stanowi ważny przyczynek w dyskusji o wpływie poglądów teoretyków państwa i prawa w kształt i istotę polskiej państwowości. Mimo sformułowanych w recenzji uwag dyskusyjnych i krytycznych, nie mam wątpiwości, że rozprawa doktorska mgr Jędrzeja Pliszki, odpowiada warunkom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 r., poz. 1669) i wnoszę o dopuszczenie jej Autora do dalszych stadiów postępowania.

11 *Maciej - Kubiś*

